POPULARNE REFERATY

Zeszyt 1.

PROF. DR STANISŁAW ŁEMPICKI

ROLA KULTURY POLSKIEJ
NA ZIEMIACH
POŁUDNIOWO-WSCHODNICH

LWÓW 1938
NAKŁADEM ZARZĄDU GŁÓWNEGO T. S. L. WE LWOWIE.

od autora

POPULARNE REFERATY

Zeszyt 1.

PROF. DR STANISŁAW ŁEMPICKI

ROLA KULTURY POLSKIEJ NA ZIEMIACH POŁUDNIOWO-WSCHODNICH

LWÓW 1938
NAKŁADEM ZARZĄDU GŁÓWNEGO T. S. L. WE LWOWIE.

Drukarnia Urzędnicza — Lwów, ul. Zielona 7.

Rola kultury polskiej na ziemiach południowo-wschodnich.

Co to są ziemie południowo-wschodnie Rzeczypospolitej? — Ziemia Czerwieńska jako rdzeń tych ziem, i jej dzieje. — Polacy i Rusini na tej ziemi. — Idea państwowa jako łącznik obu narodowości. — Doniosłe znaczenie kultury polskiej.

I.

Mówiąc o ziemiach południowo-wschodnich Rzeczypospolitej, mamy na myśli nie tylko Małopolskę Wschodnią, zwaną także Ziemią Czerwieńską, ale zarazem i te ziemie, które od czasu unii Polski z Litwą dostały się pod władanie królów polskich i pod wpływy polskiej kultury, a więc: Wołyń, Podole, Ukrainę.

Ziemia Czerwieńska (do której zaliczano dawniej również Chełmszczyznę) była jakby **rdzeniem** tych ziem południowo-wschodnich i od czasów niepamiętnych była ziemią polską. Świadczą o tym nie tylko liczne szczeropolskie nazwy wielu miejscowości, gór i rzek (jak np. Wisłok, Wisłoka, Przemyśl, Sanok, Sambor, Bełz itd.), ale i świadectwo prastarego kronikarza ruskiego, Nestora, który pod rokiem 981 zapisał wiadomość o zajęciu tej polskiej ziemi przez Włodzimierza Wielkiego, władcę ruskiego Kijowa. Pisze on tak: „Poszedł Włodzimierz na Lachów i zajął **ich grody:** Przemyśl, Czerwień i inne...“ Przyznaje zatem Nestor, że te grody należały przedtem do Polski. Od tego czasu, tj. od końca X w. aż do połowy XIV wieku (1340) pozostawała Ziemia Czerwieńska pod władaniem książąt ruskich, czyli halickich, bo stolicę swoją mieli w Haliczu. Polska nieraz, np. za Bolesława Chrobrego lub Bolesława Śmiałego, toczyła walki o tę ziemię, a nawet zajmowała ją chwilowo. Poza tym jednak utrzymywała stosunki

z książątami halickimi, zawierała z nimi związki rodzinne, a nawet nieraz broniła ich przed Tatarami, Węgrami i Litwinami.

Po śmierci ostatniego księcia ruskiego, Jerzego II., Ziemia Czerwieńska przeszła w dziedzictwie na naszego króla Kazimierza Wielkiego, jego krewniaka, a król ten, zajmując ją w roku 1340 już na zawsze dla Polski, przychodził tutaj nie jako zdobywca, lecz jako prawy dziedzic, przyjaciel ludności ruskiej, polskiej i niemieckiej, zamieszkującej te ziemie. Stał się też apostołem ładu i porządku, opiekunem cerkwi ruskiej, a ludności ruskiej zapewnił zupełną tolerancję i dotrzymał tego święcie. Odtąd, **przez przez 400 lat** z górą Ziemia Czerwieńska związana była nierozerwalnie z państwem polskim i kulturą polską, aż do pierwszego rozbioru państwa polskiego w 1772 r., kiedy drogą zwykłego gwałtu zagarnęła ją Austria. I znowu, dopiero po 146 latach zaboru i niewoli, w 1918 r., powróciła ona do odrodzonego państwa polskiego.

Polacy i Rusini żyli na tej ziemi przez całe stulecia obok siebie, przywiązani do niej jednakową miłością, zostając pod możną i życzliwą opieką Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i naszych dawnych królów. Uprawiali tę sąmą ziemię, broniąc jej wspólnie przed najazdami pogańskich Tatarów i Turków. Za czasów polskich rosła tu nawet ilość ludności ruskiej [1]), panowie polscy wznosili na tej ziemi nie tylko kościoły rzymsko-katolickie, ale i setki cerkwi. Szlachcic polski i ruski byli na równi rycerzami kresowymi Rzeczypospolitej i kładli się za nią w jednej mogile. Chłop polski i ruski oblewali tę ziemię wspólnie swo-

[1]) Polacy byli na Ziemi Czerwieńskiej ludnością pierwotną. Włodzimierz W., zająwszy grody Czerwieńskie, sprowadził tu całe masy ludności ruskiej, przenosząc ludność polską na wschód. A potem znowu, od Kazimierza Wielkiego, w ciągu kilku stuleci napływała nowa ludność polska z zachodu; zarazem jednak zwiększała się ludność ruska, bo królowie i magnaci polscy, kolonizując ten wyniszczony wojnami kraj, nie czynili różnic między osadnikami obu narodowości.

im potem, żyli w zgodzie, a walczyli nieraz z wrogiem nie gorzej od szlachcica. Przez sąsiedztwa i małżeństwa oba żywioły zlewały się często z sobą; magnat i szlachcic ruski stawał się Polakiem, bo go pociągała wyższa polska kultura; a znowu drobny zagrodowy szlachcic polski czy chłop polski, przybyły na te ziemie np. z Mazowsza, ulegał wpływom otoczenia, zmieniał obrządek i język, i stawał się Rusinem. Nie było to jednak wówczas niczym zastraszającym. Bo oni wszyscy, czy byli z rodu Polakami czy Rusinami, czuli się **pod względem państwowym** obywatelami Rzeczypospolitej, **Polakami, natione Poloni**, jak to wtedy mówiono, czyli wiernymi synami Polski. Najsławniejszy wódz prawosławnej cerkwi ruskiej, książę Konstanty Wasyl Ostrogski w XVI wieku, był równocześnie najgorliwszym patriotą polskim, znakomitym wodzem i mężem stanu; a jeszcze w roku 1830, 1848 i 1863, w czasie naszych powstań, Rusini, akademicy i synowie księży ruskich, byli polskimi rewolucjonistami i patriotami, i tłumnie wstępowali do szeregów wojska polskiego.

Dlaczegoż się tak działo w dawnych czasach? Otóż dlatego, że zarówno Polacy, jak i Rusini, mieszkający na Ziemi Czerwieńskiej i na innych ziemiach poł.-wschodnich, rozumieli, że Rzeczpospolita Polska wnosiła w ich życie wielką ideę i chroniła ich przed mongolsko-moskiewskim wschodem — **przez szerzenie zachodnio-europejskiej kultury duchowej i cywilizacji.**

II.

Od kiedy i jak długo działała kultura polska na ziemiach południ.-wschodnich? — Kultura polska przyniosła *wielką ideę obrony chrześcijaństwa i cywilizacji zachodniej*. — Rola duchowieństwa polskiego. — Rola rycerstwa i szlachty. — Bohaterowie znani i nieznani. — Głos krwi bohaterów.

Kultura polska zaczęła działać na Ziemię Czerwieńską bardzo wcześnie, jeszcze za czasów ruskich książąt, np. za króla Daniela w XIII w. (urodzonego z matki Polki), czy

za księcia Lwa, założyciela Lwowa, który był żonaty z siostrą naszej królowej, św. Kingi. Książęta ci, uciskani przez Tatarów i innych wrogów, widzieli w kulturze zachodniej pierwiastek wyższy, szlachetniejszy, i z tego powodu garnęli się do niej. Działała wtedy ta kultura głównie przez kościół rzymsko-katolicki, przez księży i zakonników, przebywających na tej ziemi, a także przez polskich mieszczan i kupców, lub przez Polaków bawiących na dworze książąt ruskich, np. Jerzego II. Dopiero jednak od Kazimierza Wielkiego, od przejścia tych ziem na stałe do Polski, zaczęła ona przenikać i promieniować coraz silniej. Wieki XV, XVI i XVII — to coraz świetniejszy czas jej działania, przemieniający tę ziemię zaniedbaną, zniszczoną przez wojny i najazdy, leżącą nieraz na ogromnych przestrzeniach pustkami — w jedną **z najpiękniejszych prowincji dawnej Rzeczypospolitej.** Nawet w czasach powszechnego w Polsce upadku patriotyzmu, ładu i oświaty, za tzw. czasów Saskich, przed rozbiorami — kultura polska na tej ziemi broniła się i wydawała piękne owoce. A potem, w czasach zaboru austriackiego? Kiedy tzw. Galicję zalała fala germanizacji, a urzędnik austriacki, Niemiec czy Czech zniemczony, przez całe dziesiątki lat, aż do czasów konstytucyjnych (1867), tępił tutaj życie polskie i myśl polską, — to kultura polska napływała tu wtedy z innych stron, z Królestwa Polskiego i Wołynia, trzymała się dzielnie i walczyła we Lwowie, i nie tylko że **ocalała,** ale z końcem XIX i w początkach XX wieku przed wojną doszła do świetnego rozkwitu na naszej ziemi. Jej to zawdzięczamy, że Ziemia Czerwieńska, wracając na łono ojczyzny w 1918 roku, nie tylko stanęła godnie obok innych ziem Rzeczypospolitej, ale swoimi sokami kulturalnymi, swoimi ludźmi, swoją inteligencją, zasiliła wydatnie inne dzielnice Polski.

Zapytajmy teraz, co ta kultura polska **reprezentowała** w ciągu wieków na ziemiach południowo-wschodnich, co im ona niosła w darze? Wspomnieliśmy, że **wielkie idee.** Jakież to były idee? Przede wszystkim **idea obrony chrześcijaństwa i cywilizacji zachodniej przed barbarzyństwem, niewolą i gwałtem ludów wschodnich,** w pierwszym rzędzie pogańskich, potem także nieokrzesanej, tyrańskiej Moskwy. Kultura polska uczyniła te ziemie wsławionym w całej Europie **przedmurzem chrześcijaństwa,** pozwoliła im walczyć o ideały Chrystusowe, a zarazem o ideały wolności, swobody i poczucia godności własnej człowieka.

Przynieśli tę wielką ideę na ziemie południowo-wschodnie polscy duchowni i polskie rycerstwo. Już z początkiem XIV wieku sławny arcybiskup lwowski, błogosławiony Jakub Strzemię z zakonu franciszkanów, wielki opiekun ubogich, był szerzycielem tej idei. Wpajały ją w ludność nasze zakony franciszkanów, bernardynów i dominikanów. A inny arcybiskup lwowski z XV wieku, Grzegorz z Sanoka, syn mieszczański, który położył wielkie zasługi dla oświaty i szkół, potrafił równocześnie, jak rycerz, sam organizować obronę kresów i bronić zamku biskupiego w Dunajowie przed Tatarami. Było bowiem w duchownych polskich na tej ziemi zawsze coś rycerskiego; Kościół był im równie drogi jak ojczyzna, a świątynie Boże i klasztory stawały się zarazem twierdzami polskiej myśli państwowej i polskiej kultury. Można powiedzieć, że wielkie myśli apostolskie świętobliwej królowej Jadwigi i jej męża Jagiełły, który nawrócił całą Litwę, przyświecały duchowieństwu i rycerstwu tych ziem; pamiętało ono, że ta wielka para królewska gościła niegdyś na Ziemi Czerwieńskiej i wytknęła jej mieszkańcom wielką misję obrony chrześcijaństwa.

Rycerstwo ziem południowo-wschodnich było zawsze ożywione takim duchem. Od najpotężniejszego magnata, który miał olbrzymie posiadłości, aż do najzwyklejszego szlachetki, żyjącego na zagrodzie — stanowiło to rycerstwo jakby wielki zakon, którego obowiązkiem było nieustanne czuwanie u granic Rzeczypospolitej, dniem i nocą, z okiem zwróconym na wschód, czy nie nadchodzi niebezpieczeństwo. Ileż to na ziemi naszej było zamków obronnych! Świadczą o nich do dzisiaj znane wszystkim ruiny.

A każdy niemal dwór szlachecki stanowił jakby osobną warownię, do której w razie grozy chroniła się ludność wiejska. Znamy nazwiska tych rycerzy polskich w ciągu kilku wieków, owych Herburtów z Sanoka i Dobromila, Zamoyskich z Zamościa, Jazłowieckich z Jazłowca, Buczackich z Buczacza, Sieniawskich z Brzeżan, Starzechowskich z Sambora, Żółkiewskich z Żółkwi, Sobieskich z Oleska i Jaworowa, Jabłonowskich, Strusiów, Pretficów z Trembowli itd., których nazywano „rycerzami kresowymi“ lub „zagończykami“. Śpiewały o nich przez długie lata pieśni ludowe po dworach i chatach chłopskich. Z nich to, z synów tej ziemi, urośli najwięksi nasi wodzowie i bohaterowie, jak hetman Żółkiewski, co dał głowę pod Cecorą, lub król Jan Sobieski, zwycięzca z pod Wiednia, prawdziwy przyjaciel ludu, co to na weselu chłopskim tańczył z kowalową. Sławnym zagończykiem był pułkownik Wołodyjowski, unieśmiertelniony przez Sienkiewicza. Stąd pochodziła Anna Chrzanowska, obrończyni Trembowli, i matka Sobieskiego, Teofila Daniłowiczówna z domu, która synów swoich prowadziła na grób Żółkiewskiego i kazała im przysięgać, że jak on bronić będą do ostatniej kropli krwi chrześcijaństwa i Polski.

Ale to są bohaterowie znani. A iluż było bohaterów nieznanych? Bo nie tylko wyższa szlachta spełniała swoją wielką misję na tej ziemi. Pamiętamy, jak to mieszczanie lwowscy bronili swego grodu wiele razy przed Turkami i Tatarami, z poświęceniem mienia i życia. A tak samo, **bronił chrześcijaństwa i Polski** szlachcic zagrodowy, drobny mieszczanin z małego miasteczka, i chłop polski. W krwi niejednego z chłopów, dzisiejszych obywateli Ziemi Czerwieńskiej, płynie krew tamtych bohaterów z przed wieków; ta krew właśnie powiodła ich czy to do Legionów Piłsudskiego, czy do armii polskiej i już nieraz kazała im zasłaniać ojczyznę. Ta krew musi się odezwać we wszystkich, którzy z tego plemienia bohaterskiego Ziemi Czerwieńskiej pochodzą, od wieków żyjąc na tej ziemi, bez względu na to, czy są Polakami, czy Rusinami.

III.

Polska przyniosła ziemiom południowo-wschodnim p o s i e w o ś w i a t y e u r o p e j s k i e j. — Szkoła oświeca głowy. — Znaczenie Piotra Skargi. — Rycerstwo w roli pionierów oświaty i kultury umysłowej. — Kto wznosił kościoły i cerkwie? — Rola mieszczaństwa. — Powszechny pęd do oświaty. — Chłopscy synowie. — Ziemia urodzajna w talenty. — Jak to Wołyń i Podole pomagały Ziemi Czerwieńskiej w dniach ciężkiej niedoli. — Rola Krzemieńca. — I jak znowu z ziemi Czerwieńskiej rozpłomieniło się wielkie ognisko ducha. — Punkt szczytowy działania oświaty polskiej na Ziemi Czerwieńskiej: na przełomie dwóch stuleci. — Ziemia Czerwieńska obudzona do nowego życia.

Ale wspaniała idea przedmurza chrześcijaństwa, to jeszcze nie wszystko, co przyniosła tutaj polska kultura w ciągu wieków. Przyniosła ona mieszkańcom ziem południowo- wschodnich również **pierwsze powiewy oświaty europejskiej**, uczyniła ich bez względu na to, czy byli szlachtą, czy mieszczaństwem, czy chłopem — ludźmi rozsądnymi, oświeconymi, inteligentnymi, w różnych zawodach i dziedzinach pracy. Biskupi i duchowni polscy zakładali nie tylko klasztory i kościoły, ale przy każdym klasztorze i kościele powstawała **szkoła**; a przed objęciem tych ziem przez Polskę szkół na tej ziemi prawie nie było, prawie ich tu nie znano. Przyznają to sami historycy ruscy. Szkoły te uczyły nie tylko czytania, śpiewu kościelnego, nawet łaciny — ale **rozgarniały umysły, oświecały głowy**, rozszerzały horyzonty, opowiadały o Europie i o świecie. Pierwsze gimnazja, bardzo liczne, zakładali tu polscy jezuici, a największy polski kaznodzieja, **O. Piotr Skarga** z XVI wieku, bawił długo we Lwowie na misjach, nawracał zbłąkanych, zakładał pierwsze bractwa miłosierdzia i przytułki dla biednych, a nawet pierwszy dopominał się o założenie polskiego uniwersytetu we Lwowie, który potem stworzył król Jan Kazimierz. „Żywoty Świętych“ ks. Skargi były pierwszą książką polską czytaną w chłopskiej chacie.

Ci sami rycerze polscy i szlachta, których przed chwilą wyliczyliśmy, Herburtowie, Zamoyscy, Żółkiewscy,

Sobiescy itd., nie tylko organizowali obronę chrześcijaństwa i ojczyzny, lecz równocześnie szerzyli oświatę, zakładali szkoły, a na dworach swoich gromadzili uczonych, literatów i artystów, których utrzymywali, kształcili, wydawali swoim kosztem ich dzieła.

Spójrzmy na setki i tysiące pięknych starych kościołów czy to we Lwowie, czy w Przemyślu, Stanisławowie i innych wielkich miastach, a tak samo po miasteczkach i wsiach południowo-wschodnich — i **pamiętajmy,** że prawie wszystkie te świątynie wzniesione zostały z ofiarności, z pieniędzy i pod opieką Polaków, tego właśnie wspomnianego rycerstwa polskiego. Ich to architekci budowali te wieże i kopuły, ich murarze i rzeźbiarze zdobili wnętrza i ołtarze wspaniałymi nieraz obrazami i rzeźbami. Hetman Jan Zamoyski, syn ziemi chełmskiej, własnym kosztem wzniósł **cały Uniwersytet** w Zamościu, dla szerzenia kultury zachodniej na tych ziemiach. A takich fundacji szkolnych i oświatowych było w naszych stronach bardzo wiele! Ręka polska zakładała tutaj pierwsze drukarnie i wydawnictwa cennych dzieł polskich i łacińskich, tak samo jak tworzyła szpitale i instytucje dobroczynne.

Mieszczanie lwowscy, zarówno Polacy, jak Rusini i Ormianie, tak się garnęli do oświaty polskiej, że nie tylko mieli u siebie znakomite szkoły i biblioteki, ale synów swoich wysyłali w świat na nauki, do Włoch, Niemiec i Francji; potem taki wykształcony doktor medycyny lub praw czy filozofii wracał do kraju i nie wstydził się stawać do pracy w sklepie lub warsztacie ojcowskim. A to samo działo się i po innych miastach i miasteczkach. Jeśli przeglądamy stare księgi Uniwersytetu Krakowskiego (kiedy jeszcze we Lwowie uniwersytetu nie było), księgi w których wpisywano uczniów i profesorów, to na każdej karcie niemal uderzają nas w XVI, XVII i XVIII wieku nazwiska ludzi **pochodzących z naszej ziemi.** I to, nie myślcie, że samej szlachty. Może jeszcze więcej, niż szlacheckich, widzi się tam nazwisk mieszczańskich i chłopskich, ludzi, którzy kończyli uniwersytety i stawali się potem znakomitymi nieraz mężami. Taki pęd do nauki, do kształcenia, do wynoszenia się coraz wyżej i wyżej — wytwarzała kultura polska na tych ziemiach. Wielcy nasi pisarze, jak ks. Jan Nycz ze Lwowa, który pierwszy przetłumaczył całą Biblię na język polski, jak sławny kaznodzieja żołnierski z XVII wieku, ks. Fabian Birkowski, jak znakomici poeci Szymonowicz i Zimorowicz — to nie żadna szlachta, ale synowie lwowskich kupców, murarzy, rzeźników itd. Ale i chłopskich synów nie brakło. Hetman Zamoyski pierwszy ich popierał, głównie za czyny wojenne, nadawał im szlachectwo i brał do swego herbu. Synowie chłopscy zostawali profesorami uniwersytetu i wysokimi dostojnikami Kościoła. Jerzy Karol Skop, syn chłopa z Podhorzec, dzięki opiece ks. Jabłonowskich, kształcił się w Anglii i Szwecji, był nawet rotmistrzem w wojsku szwedzkim, a wróciwszy do kraju, został znowu rolnikiem w rodzinnych stronach i pisał utwory łacińskie, które zjednały mu niemałe imię w świecie literackim i uczonym.

Trzeba w ogóle powiedzieć, że ziemie południowo-wschodnie, dzięki posiewowi kultury polskiej, były tak płodne w talenty, że właśnie stąd, z wszystkich warstw, wyszli liczni, bardzo wybitni pisarze, uczeni i poeci polscy. Przecie ojciec literatury polskiej, Mikołaj Rej, urodził się w naszym Żórawnie; stąd z pod Przemyśla pochodził jeden z największych pisarzy XVI w., ks. Stanisław Orzechowski; tak samo wielki poeta, autor sławnych bajek, biskup Ignacy Krasicki z pod Sanoka, i Aleksander Fredro, twórca świetnych komedii, którego pomnik stoi we Lwowie, i poeta Franciszek Karpiński z pod Kołomyi, ten, który napisał „Kiedy ranne wstają zorze“, „Wszystkie nasze dzienne sprawy“ i kolędę „Bóg się rodzi, moc truchleje“. A znowu z pobliskiego Wołynia i Podola wyszli inni, jak Juliusz Słowacki, Feliński, autor „Boże coś Polskę“, ks. Woronicz, Malczewski, autor poematu „Maria“ itd. itd.

Kultura polska była na tych ziemiach tak silna, że jak dobre i zdrowe ziarno, zasiewane na urodzajnej roli, coraz bogatsze wydawała plony. Siew ten padał zaś nie tylko na Ziemię Czerwieńską, ale od połowy XVI wieku szedł coraz dalej i dalej: na Wołyń, Podole, Ukrainę.

A działo się tak, że kiedy **jedna z tych ziem** znachodziła się nagle w gorszym położeniu, np. po rozbiorach Polski, pod uciskiem wroga, gnębiącego oświatę, **to zaraz druga,** sąsiednia przychodziła jej z pomocą.

Do pierwszego rozbioru (1772) przewodniczką oświaty wśród ziem południowo-wschodnich była nasza Ziemia Czerwieńska. Lecz kiedy ta znalazła się pod knutem austriackim, a z końcem XVIII i aż do połowy XIX wieku trwały tu wielkie prześladowania, wtedy zbudziły się do pracy inne z tych ziem: W o ł y ń i P o d o l e (rosyjskie) i przyszły uciemiężonej „Galicji“ z odsieczą. Wtedy to wielcy patrioci, Tadeusz Czacki i Hugo Kołłątaj, założyli w Krzemieńcu na Wołyniu wspaniałą szkołę, tzw. Liceum Krzemienieckie, które stało się rozsadnikiem ideałów polskich i polskiej kultury na wszystkie ziemie południowo-wschodnie, a także i na biedną „Galicję“. Pod opieką tej wielkiej szkoły powstawały szkoły mniejsze, gimnazja i szkoły ludowe, na całym Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie, a wychowywali się w nich nie tylko Polacy, lecz także masowo Rusini, a nadto Niemcy, Żydzi, nawet Rosjanie. Działanie Liceum Krzemienieckiego i samego miasta Krzemieńca było tak doniosłe, że carscy urzędnicy mówili potem, iż Krzemieniec wstrzymał rusyfikację ziem południowo -wschodnich o całych 100 lat. Taka była potęga polskiej oświaty.

W 2-giej połowie XIX wieku zmieniły się znowu role. Na ziemiach podległych Rosji nastąpił straszliwy ucisk, gdy przeciwnie Ziemia Czerwieńska, po wojennych klęskach Austrii, uzyskała większe swobody i możność rozwoju kultury narodowej. I wtedy nastąpił świetny rozbłysk polskiej oświaty i pracy kulturalnej na Ziemi Czerwieńskiej. Lwów, który już w XVI i XVII w. był jednym z ognisk duchowej pracy polskiej, stał się teraz, **w latach 1880 do 1914,** znowu takim ogniskiem, przy którego płomieniach grzali się ludzie z innych dzielnic Polski, z zaboru rosyjskiego i pruskiego.

Zajaśniał nauką polski Uniwersytet we Lwowie, rozwinęła się Politechnika i inne szkoły wyższe. Sejm Krajowy b. Galicji i Rada Szkolna Krajowa, rządzona przez Polaków, przyczyniły się znakomicie do pokrycia całej tej ziemi wielką siecią szkolnictwa ludowego, powszechnego, a potem także szkół średnich i zawodowych. „Towarzystwo Szkoły Ludowej“ stanęło do twórczej pracy oświatowej, oparte o zaufanie i pomoc całego społeczeństwa. W szkolnictwie wszystkich stopni zapanował duch polski, odnoszący się równocześnie z całkowitą życzliwością do pracy oświatowej drugiego, bratniego narodu. Nauczyciel polski zdobył sobie poważne stanowisko, stał się działaczem oświatowym i szermierzem kultury. Pod wpływem tej pracy, przy równoczesnym uświadomieniu polityczno-społecznym, zaczęły się otwierać ku światłu głowy i serca ludu wiejskiego, który przemieniał się teraz w czynnych obywateli ojczyzny. Tak samo szerokie sfery mieszczaństwa i rzemieślników po miastach i miasteczkach zdobywały sobie wyższy poziom kultury i wyrobienia obywatelskiego.

Ze Lwowa, w którym wysoko stanęła nauka, szkolnictwo, teatr, literatura, sztuka, muzyka, w którym przed wojną wrzało po prostu i kipiało życie polskie we wszystkich dziedzinach, szły promienie kultury duchowej na prowincję, budząc wszędzie życie duchowe i umysłowe, jakieś wyższe dążenia i aspiracje. Przypomnijmy sobie, jak to po wsiach i miasteczkach zakwitały wtedy pierwsze Kółka Rolnicze i Kasy Stefczyka, jak tworzyły się placówki T. S. L. i Sokoła, jak zaczęło się krzewić harcerstwo i inne organizacje młodzieży, jak rozpoczął swą akcję Związek Teatrów i Chórów Włościańskich. Tzw. „Galicja Wschodnia“, uważana dawniej przez germanizatorów austriackich za zacofany „kraj niedźwiedzi“ (Bärenland), którym go zrobili sami austriaccy urzędnicy i mandatariusze, — zaczęła jak gdyby wyciągać ręce ku słońcu i ku przeczuwanej wolności. Potężne pienia poetów lwowskich, poetów ludowych, jak Maria Konopnicka, autorka „Roty“, czy wielki poeta-chłop, Jan Kasprowicz, rozlegały się niby wezwania do czynu.

A wszystko to było **dziełem polskiej kultury,** która zrzuciła już dawne swoje szlacheckie szaty, zdemokraty-

zowała się w całej pełni i szła ku miasteczkom i wsiom Ziemi Czerwieńskiej, budując niezależne od rządu szkoły, domy ludowe, bursy dla dzieci rzemieślniczych i chłopskich po miastach. W pracy tej stawali obok siebie: ksiądz, inteligent z miasta, akademik, działacz ludowy i działacz robotniczy, ożywieni jedną myślą, aby pracować dla tego państwa polskiego, którego zarysy wynurzały się z mgły dziejowej.

IV.

Trzeci dar kultury polskiej: Doniosłe zmiany na polu gospodarczym i w stosunkach życiowych. — Wzrost i bogacenie się miast. — Udoskonalenie gospodarki rolnej. — Uszlachetnienie sposobu życia i obyczaju. — Ustalenie się charakteru i szczególnych cech mieszkańca ziem południowo-wschodnich. — Obowiązek nasz wobec kultury polskiej. — Trzeba być wiernym wielkim tradycjom!

Była jednak — obok idei przedmurza chrześcijaństwa i obok wielkich posiewów oświaty zachodniej — jeszcze **trzecia** ważna rola kultury polskiej na ziemiach południowo-wschodnich. Nazwalibyśmy ją rolą **cywilizacyjną.** Bo człowiek żyje nie tylko słowem, ale i chlebem Bożym. Otóż kultura polska przyniosła ziemiom południowo-wschodnim doniosłe zmiany na polu gospodarczym. Z jednej strony dzięki niej powstał cały szereg nowych miast, a taki Lwów urasta w XV i XVI wieku do roli wielkiego centrum handlowego o znaczeniu europejskim. Leży na wielkim gościńcu hadlowym między Zachodem i Wschodem, ma wielkie rynki zbytu, to też szybko bogaci się z tego handlu i kupiectwa polskiego; a równocześnie zwiększa się dobrobyt ludności okolicznej, stojącej w stosunkach i interesach ze Lwowem. Wiemy, że ciągną wtedy do Lwowa kupcy z całego świata: Włosi, Niemcy, Anglicy z zachodu, a Ormianie, Żydzi, Grecy, Persowie ze Wschodu.

Ale nie tylko miasta i mieszczanie się bogacą. Dzięki polskim wpływom ulega z drugiej strony doniosłym zmianom także gospodarka rolna. Tworzą się setki nowych wsi, racjonalnie zakładanych i budowanych, wzrasta ogromnie produkcja zboża, zamiast owsa zjawiają się łany pszenicy

i żyta. W majątkach polskich i ruskich panów, i szlachty powstają nowe gałęzie gospodarstwa wiejskiego, rozwija się gospodarstwo rybne, pszczelne, przemysł rolny i leśny, rozwija się handel produktami rolnymi, tak wewnętrzny, jak i z zagranicą. Z bogactwem właścicieli majątków zwiększa się też dobrobyt ludu wiejskiego, chłopa.

Dzięki kulturze polskiej ulega wreszcie zmianie i sam **sposób życia** ludności ziem południowo-wschodnich. Pod wpływem Kościoła i wyższych, lepszych obyczajów zachodnich uszlachetnia się pierwotnie prosty i nieokrzesany charakter ludności, zarówno szlacheckiej, jak i nieszlacheckiej. W miarę czasów zmniejsza się ilość gwałtów, zbrodni, zajazdów i walk prywatnych pomiędzy ludźmi, podnosi się poziom moralności, a obyczaj rycerski i poczucie honoru wchodzi w krew tych, którzy byli tutaj jakby wiecznymi strażnikami i obrońcami Rzeczypospolitej. W tutejszym mieszczaninie i chłopie, w najuboższym choćby człowieku, zostaje odtąd na zawsze coś z rycerza kresowego. Podnosi się także i uszlachetnia znaczenie kobiety w rodzinie i społeczeństwie.

Chociaż ziemie te ciągle prawie płoną od pożogi wojennej, choć walą się domy i gospodarstwa, giną starsi i młodsi, — mimo to wyrabia się w ludziach jakaś zaciętość i wytrwałość, jakieś namiętne przywiązanie do ziemi, które woli dziesięć razy odbudować i rozpoczynać na nowo, niż zrezygnować i uciec z swego posterunku. To osobliwe, **twarde przywiązanie do ziemi**, krwią polską i kulturą polską użyźnionej, przywiązanie o pewnym odcieniu bohaterskim — było jedną z głównych cech mieszkańców ziem południowo-wschodnich.

Z rycerskiego życia przez całe wieki pozostało im coś innego: **charakter jakby żołnierski.** Przebija się on nie tylko w **gorącym temperamencie** tutejszych ludzi, w których naturze krew polska zmieszała się z krwią ruską, a nieraz i ze wschodnią, ormiańską i tatarską, — bo żywy, bujny temperament może być właściwością każdego człowieka. Z dawnego żołnierza i rycerza zachowaliśmy przede wszystkim dwie rzeczy: **zdyscyplinowanie i wierność.** Mie-

szkańcy ziem południowo-wschodnich mają — mimo swego temperamentu — większą dyscyplinę wewnętrzną, **większe poczucie solidarności i karności społecznej,** niż to się zazwyczaj w Polsce zdarza. Wiedzą, że kiedy trzeba, to musi się karnie stanąć w żołnierskim ordynku dla wykonania swego patriotycznego i obywatelskiego obowiązku. Są też **wierni, wierni państwu polskiemu,** wiedzą, że jest to ta sama Rzeczpospolita, która przez wieki ogarniała swoją opieką wszystkie na równi, wchodzące w skład jej narody, a wskazywała im wielkie idee i wielkie cele.

Są wreszcie **skorzy do czynu,** to znaczy, że nie ma w nich ociągania się i lenistwa duchowego, nie trzeba ich długo przekonywać i namawiać, bo zresztą wrodzona inteligencja kresowców swoim „chłopskim rozumem" — jak to mówią — chwyta szybko sedno rzeczy. Gdy się im wyda hasło, gdy się do nich przemówi w imię ideałów — sprawność i rzetelność ich działania jest pewna.

Mieszkaniec ziem południowo-wschodnich (wszystko jedno: inteligent, urzędnik, rzemieślnik czy chłop, Polak czy Rusin), jeśli ma otwartą głowę i otwarte oczy, rozumie **ile zawdzięcza kulturze zachodniej,** którą tutaj przyniosło przed wiekami i rozpowszechniało państwo polskie. Wie, że on sam, jeśli ma poczucie własnej wartości, jest właśnie owocem tej kultury, która go uczyniła takim, jakim jest, a różnym od ciemnego, łatwowiernego człowieka niedalekiego wschodu.

A takie uświadomienie sobie znaczenia kultury polskiej wkłada na nas także pewne obowiązki. Tak jak w rodzinach pielęgnuje się dobre tradycje, zwyczaje i nauki swoich ojców i dziadów, szanuje się je i przekazuje dalej młodszym, — tak samo i społeczeństwo **musi pielęgnować swoje dobre i wielkie tradycje.**

Taką najpiękniejszą tradycją dla nas wszystkich, co jesteśmy jak jedna rodzina na tych ziemiach osiadła, — jest **nasz związek z polską kulturą,** tj. z tymi wzniosłymi ideami i dążnościami, które dzisiejsze państwo polskie odziedziczyło po dawnej Rzeczypospolitej i dalej realizuje.